

DZIENNIK BERLIŃSKI

Pismo codzienne, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym

PRZEDPŁATA wynosi: w abonamentach i na pocztę kwartał 2 m., z odroczeniem do dnia 2,42 m.; miesięcznie 67 cen., z odroczeniem do dnia 81 cen. — Na pocztę pod opaką kwartał 4,50 m. — U opłatników odliczamy 30 cen.

„Dziennik Berliński” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

CENA OGŁOSZEŃ: 25 cen. od wiersza pięcioletniego — reklamy 50 cen. od wiersza. Przy bilansowym ogłoszeniu odpowiedź natychmiast. Wszelkie ogłoszenia przyjmuje w Berlinie tylko Administracja „Dziennika Berlińskiego” przy Raupachstr. 6

Telefon: Alexander 4905

Redakcja, administracja i drukarnia: Berlin O. 27, Raupachstr. 6

Telefon: Alexander 4906

Berlin, w piątek, 25 czerwca 1915.

Rozłam wśród socjalistów niemieckich.

W socjalistycznym stronnictwie niemieckim grozi rozłam. Wewnętrzne rozdziewki, które zarysowywały się już od dość dawna za kulisami, a które od czasu do czasu przejawiały się też na zewnątrz, nabrały w ostatnich dniach znacznie większego znaczenia i wywołały w prasie dość ożywioną dyskusję, skrepowaną co prawda warunkami cenzury.

Już względnie prędko po zaproklamowaniu t. zw. »Burgfrieden« i po opowiedzeniu się parlamentarnej frakcji socjalistycznej za polityką rządową, nastąpiły oznaki, że ogół socjalistów nie pochwała tej zmiany w zasadniczo opozycyjnej postawie partii. Podczas grudniowej sesji parlamentu Liebknecht i Ledebour głosowali wbrew uchwałom frakcyjnym przeciw nowym kredytom wojennym. Opozycja tej grupy radykałów socjalistycznych ujawniła się w znacznie ostrzejszy sposób podczas parlamentarnej i sejmowej sesji w marcu. Przyszło do burzliwych scen na posiedzeniach; względnie znaczny zastęp posłów socjalistycznych oświadczył swą solidarność z polityką »radykałów.« Niedługo potem pisma zagraniczne przyniosły wiadomość, że pewna część tych »radykałów«, w pierwszej linii Liebknecht, Ledebour i Róża Luksemburg, ogłosiła za granicą odezwę zwracającą się dość ostro przeciw oficjalnej polityce stronnictwa. Nie poprzestali oni na tem, lecz później przeniesiono polemikę na łamy organu socjalistów szwajcarskich, »Berner Tagwacht«, gdzie wskazywano z naciskiem na to, że w stronnictwie niemieckim panuje rozłam i zupełna rozbieżność zdań co do dalszej postawy socjalistów na czas wojny.

Polemikę tę toczącą się dotychczas za granicą podjęto w ostatnich dniach na łamach prasy niemieckiej.

Powodem tego był przedłużający się jakoby w nieskończoność przebieg wojny, przedewszystkiem zaś oświadczenia i usiłowania miarodajnych i wpływowych czynników niemieckich dążących do aneksji terytorialnych na korzyść Niemiec przy przyszłym pokoju. W tym sensie tłumaczono bowiem w niektórych organach prasy niemieckiej deklaracje kanclerza w parlamencie o gwarancjach mających przy zawarciu pokoju zapewnić Niemcom stały i nieskrepowany rozwój w przyszłości. Bardzo wpływowe i poważne organizacje zawodowe jak związek niemieckich rolników oraz związek przemysłowców oświadczyły się za polityką aneksyjną w najszerszym sensie; w tym samym duchu odezwali się liczni politycy, nawet z kół liberalnych. Ogólną uwagę zwróciła na siebie mowa króla bawarskiego Ludwika, który niedwuznacznie żądał dla Niemiec aneksji Belgii; ten ustęp mowy królewskiej wywołał zresztą poważne i dla Niemiec niepożądane zaniepokojenie w Holandii, która zupełną niezależność Belgii uważa za sprawę ogromnego znaczenia i dla siebie.

Choć wiadomą było rzeczą, że oficjalnie stronnictwo socjalistów tych zamiarów zaborczych absolutnie nie podziela, dotychczas — może ze względu na cenzurę — większość prasy partyjnej w tej sprawie nie zabierała głosu. Aż oto w »Leipziger Volkszeitung«, która narówni z »Vorwärts« reprezentuje radykalny kierunek wśród organów socjalistycznych, ukazała się parę dni temu odezwa p. t. »Wskazania chwili« podpisana przez Edwarda Bernsteina, Karola Kautsky'ego i prezesa partii i parlamentarnej frakcji socjalistycznej, Haasego. Odezwa ta wskazuje na wzmagające się wobec długiego trwania wojny dążenia pokojowe w społeczeństwie niemieckim i za granicą, podkreśla, że proklamowanie takich programów zaborczych rychło pokojowe porozumienie zupełnie niemożliwia i żąda w konkluzji wystąpienia przeciw tym zamiarom przez zmianę parlamentarnej i pozaparlamentarnej postawy zachowywanej dotąd przez stronnictwo socjalistów niemieckich podczas wojny.

Odezwa ta poprzedzona broszurami i ulotkami pismami zredagowanymi w podobnym sensie zrobiła ogromne wrażenie. Pismo lipskie, które ją ogłosiło, zostało na tydzień zawieszono. Organy prawicowe, szowinistyczne i narodowo-liberalne, piętnują w najostrzejszy sposób te głosy socjalistyczne jako szkodzące interesom państwa na zewnątrz i wzywają nieludwie rząd do wystąpienia przeciw tym objawom.

Wśród socjalistów samych zawrzało jak w ulu. W tym wypadku nie rozchodziło się już o takiego Liebknechta, którego nawet socjaliści częściowo nie brali na serio, lecz pod odezwą podpisani byli prezes stronnictwa i frakcji oraz dwóch najwybitniejszych teoretyków, a zarazem i przywódców socjalistycznych. Posypały się deklaracje i kontrdeklaracje. Członkowie zarządów stronnictwa i frakcji parlamentarnej — wśród nich Scheidemann, przed wojną jeden z najzagorzalszych opozycjonistów — oświadczyli wspólnie, że odezwę lipską wydaną bez porozumienia z tymi zarządami uważają za niczem nieuzasadnioną i szkodzącą solidarności stronnictwa, które zasadniczo sprzeciwia się wszelkiej polityce zaborczej, mając jednak przedewszystkiem na względzie interesy kraju i narodu.

Na to oświadczenie zreplikował Haase, że absolutnie żąda dla siebie prawa zabierania głosu tak, jak uważa za właściwe w danej sprawie, zwłaszcza że ci członkowie stronnictwa, którzy proklamują dla socjalistów zasadę przetrwania aż do ostateczności, również uprawiają jednostronną politykę i starają się dla swoich celów pozyskać ogół.

Wśród socjalistycznych organów prasy większość opowiedziała się przeciw Haasemu i — jak to u socjalistów często bywa — polemika przybrała częściowo ton niezwykle ostry i charakter nieco osobisty. Zwłaszcza »Hamburger Echo«, główny organ »patriotycznych« socjalistów, występuje bardzo gwałtownie przeciw »grupom i jednostkom narażającym dla osobistych celów jedność partyjną«. Ogół socjalistów — pisze »Hamburger Echo« — powinien teraz wystąpić i oświadczyć się dobitnie przeciw tym usiłowaniom.

Przy tej dyskusji potrącono tu i owądzie o zasadnicze stanowisko socjalistów wobec programów zaborczych. Niektóre pisma sądzą, że rząd absolutnie jest tym zamiarom przeciwnym; inne są jednak zdania, że choć nie powinno się gwałtem podbić obcych narodowości, to jednak trudno żądać, żeby po takiej wojnie wszystko pozostało po dawnemu. »Hamb Echo«, aby poprzeć te twierdzenia, przytacza aż teorie Marxa jako nieomyślnej ewangelii socjalistycznej. Uwagi takie wyrażone poraz pierwszy ze strony socjalistów są bardzo interesujące i znamienne.

Kierunek przeciwny dla tawo zrozumiałych względów milczy. Niemniej przesilenie bynajmniej nie jest

jeszcze zażegnanem. Dalszy rozwój jego będzie niewątpliwie niezwykle ciekawy i zasługuje na baczna uwagę.

Ostatnie posiedzenie sejmiku pruskiego.

Zamknięcie sejmiku i Izby panów.

Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie sejmiku pruskiego. Omawiano na niem w dalszym ciągu kwestye, pozostające w związku z obecną wojną. O położeniu Prus Wschodnich referował z polecenia komisji budżetowej wolnokonserwatysta, poseł Zedlitz. Zaznaczył on, że odszkodowanie wojenne wypłacono ogółem 200 000 osób, w sumie 125 milionów marek. Przez udzielanie bezprocentowych pożyczek mają być w dalszym ciągu wspierani właściciele domów i gruntów. Organizacja spółkowa ma podnieść rzemiosło i przemysł. Przeważną część zapomóg pieniężnych zużyto na uprawę gruntów, pomagały tutaj także związki komunalne.

Po nim przemawiał zastępca prezesa ministrów, dr. Delbrück podkreślając świetną organizację, która umożliwiła nie tylko przetrwać z zapasami do nowych żniw, lecz nagromadziła jeszcze poważne zapasy żywności na rok przyszły tak, iż nie ma obawy wygłodzenia Niemiec.

Poseł dr. Wiemer (partya ludowa) domaga się przeprowadzenia wewnętrznej kolonizacji i rozwodzi się nad zapomogami udzielanymi rodzinom żołnierzy.

Domaga się zniżki na artykuły pastewne i lepszego szacowania szkód wyrządzonych przez dziczyznę. Pod koniec swego przemówienia wypowiada nadzieję, że chociaż obecnie powstał rozłam w partii socjalistycznej, to chyba socjalista Hugo Heinemann wypowiada zapatrywania większości. (Poseł dr. Liebknecht woła: Jesteśmy innego zdania. — Niepokój). Nie jest to nic nowego, ciągnie poseł Wiemer dalej, ale większość pańskiej partii stoi po stronie Heinemanna. (Poseł dr. Liebknecht: »Masy chcą pokoju!« — Głosy na prawicy: spokój, spokój!) W współpracy wszystkich partii i wszystkich warstw ludności leży gwarancja wytrwania.

Poseł Braun, socjalista uradowany jest z dodatnich skutków, jakie przyniosła organizacja w celu wyżywienia ludności. Domaga się ostrego wystąpienia przeciw spekulantom, którzy ogromnie podwyższają ceny na artykuły spożywcze. Olbrzymia większość narodu pragnie jaknajprędzej zawrzeć pokój i przeciwna jest planom zaborczym, wypowiedianym przez różne grupy polityczne. Naród niemiecki nie chce zdobyć, lecz pragnie pokoju bez upokorzenia i zgwałcenia innych narodów. (Niepokój wśród partii obywatelskich).

Minister Delbrück wypowiada swe ubolewanie z powodu zaczepki przedmówcy przeciw agraryuszom i innym kołom społecznym, które bynajmniej nie przyczynią się do utrzymania wewnętrznego pokoju.

Celem kanclerza i rządu w obecnej wojnie, jest wojnę zakończyć tak, by się w przyszłości nie powtórzyła. Do tego celu dążyć winni i socjaliści, jeśli mają zrozumienie dla prawdziwych potrzeb ojczyzny.

Ministrowi odpowiedział socjalistyczny poseł Leinert, wywodząc, że minister zarzuty Brauna skierował na fałszywe tory. Na zapoinogi dla rodzin żołnierzy należy zużyć fundusz 110 milionowy.

Konserwatysta Osten i wolnokonserwatysta Zedlitz polemizują z wywodami mówców socjalistycznych. »Gdybyśmy — woła mówca — byli uprawiali tę samą politykę co socjaliści przed wojną, byłibyśmy umierali z głodu, a Rosjanie byłiby dziś już w Berlinie. Przy zawarciu pokoju nie będziemy brali względu na inne narody, lecz na nasze własne interesy. (Okłaski na prawicy).

Centrowiec Herold ubolewa nad dysonansem, jaki wywarła mowa posła Brauna. Jedność narodu i pomoc Boża umożliwią korzyści, które powstrzymają przyszłe wojny. Musimy się starać o to, by Niemcy byli w przyszłości jeszcze silniejsi i jeszcze pew-